

Informator Krajoznawczy

Nr 11/147 (listopad) 2021



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**

Wprowadzenie



Listopadowy numer Informatora Krajoznawczego to przede wszystkim informacje terenowe. Opisuję tutaj kolejny spacer szlakiem Tadeusza Stecia, spotkanie ze znanym podróżnikiem, autorem ciekawych książek Grzegorzem Kaplą i wspominał dyrektora Zdrojowego Teatru Animacji Bogdana Naukę.

Dla szukających miejsc, w których można miło spędzić czas zdaję relację z występu zespołu Paralużja w schronisku Szwajcarka a dla miłośników historii przedstawiam nową publikację związaną z badaniami archeologicznymi grodziska w Białogórze.

Mam nadzieję, że zachęci to do udania się w ten słabo odwiedzany zakątek naszego regionu.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Spacer patriotyczny szlakiem Tadeusza Stecia
- Str. 4 Spotkanie z Grzegorzem Kapłą
- Str. 5 Wspomnienie Bogdana Nauki
- Str. 7 Występ zespołu Paraluzja w schronisku „Szwajcarka”
- Str. 8 1000 lat Górnych Łużyc

Spacer patriotyczny szlakiem Tadeusza Stecia

Od kilku lat przewodnik sudecki Robert Nowak zaprasza chętnych do przejścia żółtego szlaku turystycznego im. Tadeusza Stecia. Szlak prowadzi od siedziby Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze do skał Słonecznik w Karkonoszach. Trasa wcale nie jest taka łatwa jakby się wydawało. I nie chodzi tylko o ilość kilometrów jakie trzeba pokonać. Przede wszystkim jej trudność polega na ciągłym podchodzeniu pod górę. Przecież trzeba pokonać kilometr przewyższenia.



W roku 2021, bo trzeba wiedzieć, że nie ma wyznaczonej sztywnej daty owego przejścia, spacer zaplanowano na 11 listopada. Z tego też tytułu był to spacer o charakterze patriotycznym. Uczestnicy nieśli z sobą flagę państwową.

Oczywiście sam spacer nie miał charakteru oficjalnego, był imprezą spontaniczną dla chętnych do odbycia tak poważnej wędrowki, a przy okazji do zmanifestowania swojej postawy wobec Ojczyzny.

W roku obecnym na przejście całego szlaku zdecydowało się tylko kilka osób, pozostałe dołączały się i odchodziły w trakcie wycieczki. Wynikało to właśnie z trudności jakie trzeba pokonać po drodze ale także z faktu, że o tej porze wcześniej zapada zmrok. Niestety nie jest możliwe by całość przejść za dnia. Końcowy

odcinek, a właściwie powrót na dół wymaga używania latarek. Ponieważ przede wszystkim chodzi o bezpieczeństwo uczestników, nie można się zbytnio spieszyć.

Tym razem pogoda okazała się przyjazna i podczas przejścia można było podziwiać piękne widoki z Witoszy, zamku Henryka, Polany czy wreszcie spod Słonecznika. Po drodze zorganizowano kilka przerw na odpoczynek m.in. na Witoszy, Grodnej, Złotym Widoku, przy kaplicy św. Anny, w Karpaczu Górnym i na Polanie. Uczestnicy przeszli jaskiniami wykorzystywanymi przez latającego proroka Rischmanna, a także poznali tajemnice ciekawego domu wybudowanego na skałach w Sosnówce. Najważniejsze jednak, że cały spacer odbył się w miłej, radosnej atmosferze i że wszyscy wrócili do domu zdrowi i szczęśliwi.

Spotkanie z Grzegorzem Kapłą

W piątek 19 listopada 2021 roku w Książnicy Karkonoskiej miało miejsce spotkanie ze znanym podróżnikiem Grzegorzem Kapłą, który swoje spostrzeżenia umieszcza w kolejnych książkach. Tym razem prezentował pozycję „Chiny bez wzajemności”. Pokazał zdjęcia zamieszczone w książce ale tym razem w zupełnie innej formie. Na potrzeby publikacji wszystkie zdjęcia przerobiono na czarno-białe, tutaj mogliśmy obejrzeć je w oryginałach czyli jako kolorowe. Niby niewielka różnica a jednak. Uzupełnieniem pokazu była opowieść o przeżyciach z podróży, o tym co autora zaskoczyło, a czego spodziewał się wybierając do tego najludniejszego kraju na świecie.



Ponieważ wśród widzów było wiele osób podróżujących czy to w wycieczkach zorganizowanych czy indywidualnie, wywiązała się ciekawa dyskusja. Każdy bowiem inaczej odbiera ów kraj. Każdemu wydaje się on inny. I co ciekawe, często obserwowane te same wydarzenia odbierane są zupełnie w inny sposób. Dla jednych Chiny wydają się krajem ludzi przyjaznych, radosnych, otwartych dla drugich krajem zamkniętym na przybyszów, krajem mimo upływu czasu wciąż izolującym się od świata.

W sumie to nieważne jak kto odbiera swoje obserwacje z podróży po kraju środka, ważne jest by będąc tam starać się dostrzegać sprawy wartościowe, zaznajamiać się z ich jakże niezwykłą kulturą i poznawać obiekty związane z przeszłością tego kraju. Myślę, że spotkanie autorskie z takimi ludźmi jak Grzegorz Kapla wpłynęło pozytywnie na postrzeganie kultury chińskiej podczas naszych kolejnych tam pobytów.

Wspomnienie Bogdana Nauki

Bogdan Nauka pełniący przez 26 lat funkcję dyrektora Zdrojowego Teatru Animacji w Jeleniej Górze był nie tylko urzędnikiem, był też artystą (aktorem, reżyserem), ale przede wszystkim był dobrym człowiekiem. Człowiekiem, który potrafił połączyć swoją pasję z pracą zawodową. Był człowiekiem, który dzięki posiadanemu darowi zjednywania sobie ludzi doprowadził do powstania zgranej i oddanej swojej pracy załogi. A trzeba wiedzieć, że zarządzanie teatrem wcale nie należy do rzeczy łatwych. Powszechnie uważa się, i słusznie, że teatr to budynek służący do prezentowania sztuki i pielęgnowania kultury. Jednak w przypadku instytucji zarządzanej przez Bogdana Naukę wyglądało to nieco inaczej, by nie powiedzieć, że odbiegało i to znacznie od utartego schematu. Zmarły przedwcześnie dyrektor doprowadził do tego, że załoga teatru, zarówno aktorska, jak i techniczna czy personel administracyjny czuli się tutaj jak w domu, tworzyli jedną wielką rodzinę. I to jest tajemnica sukcesu tej jednostki.

Nie będę tutaj starał się wykazywać specjalnych zasług Bogdana Nauki dla kultury naszego regionu, a może i całego kraju, bo nie moja to rola. To co napisałem powyżej usłyszałem od Jego znajomych i przyjaciół, którzy wspominali tego niezwykle pracowitego człowieka. I nie chodzi tu tylko o te oficjalne wypowiedzi przekazywane ze sceny ale także o pochodzące z rozmów przeprowadzanych w kulisach teatru.



Ponieważ minął już rok od śmierci Bogdana Nauki w dniach 20 i 21 listopada 2021 roku zorganizowano spotkania mające uczcić Jego pamięć. W sobotę miało miejsce oficjalne spotkanie podczas którego prezydent Miasta Jelenia Góra pan Jerzy Łuzniak poinformował obecnych, że Rada Miasta podjęła uchwałę o nadaniu Zdrojowemu Teatrowi Animacji imienia Bogdana Nauki. Zatem od tej pory nie będzie on tu obecny tylko duchem ale będzie miał namacalny ślad swojej pracy, zarówno tej urzędniczej jak i twórczej.



Podczas tego wieczoru Bogdana Naukę wspominali koledzy po fachu jak i osoby, które miały styczność z Nim, z Jego pracą, czy przedstawiciele instytucji współpracujących. Pani poseł Zofia Czernow zaprezentowała krótki film z nagraniem jej wystąpienia w Sejmie, gdzie przedstawiała sylwetkę zmarłego.

Podsumowaniem wieczoru było zagranie przez aktorów ZTA przedstawienia pt. „Piosenki z kufra”.

W niedzielę miała miejsce druga część wspomnienia Bogdana Nauki. Tego dnia zaproszono widzów na koncert „Dopóki ... Pamięć nieulotna” w wykonaniu Jacka Szreniawy, Łukasza Perka, Jakuba Olejnika i Mateusza Maniaka. Gościnnie wystąpił dr Kazimierz Pichlak, który przygotował piękne wspomnienie o zmarłym. Wypowiedziane przez niego słowa w pełni oddają to jakim był On człowiekiem, artystą, mężem, ojcem. I nic więcej nie trzeba już dodawać. Pamięć bowiem jest najważniejsza, a ta o Bogdanie Nauce została utrwalona z nadaniem prowadzonemu przez Niego teatrowi jego imienia.

Występ zespołu Paraluzja w schronisku „Szwajcarka”

Piątkowy wieczór 19 listopada 2021 roku nie był może zbyt ciekawy jeśli chodzi o pogodę. Miało to jednak swoją dobrą stronę gdyż wiele osób uznało, że warto wyjść z domu i odbyć miły spacer. Pretekstem do takiego ruchu było zaproszenie na organizowane przez Stowarzyszenie Góry Szalonych Możliwości spotkanie muzyczne pn. Rudawskie śpiewanki w schronisku „Szwajcarka” w Górach Sokolich.



Jeśli ktoś nie słyszał jeszcze śpiewu Agi Radziejewskiej przy akompaniamencie Bartka Draka, tworzących zespół, to śmiało można powiedzieć, że wszystko przed nim. A co oznacza owo wszystko? Właśnie – niezwykle głoś, umiejętność mistrzowskiego władania językiem polskim, do tego niezwykle kompozycje,

wirtuozowska wręcz gra na gitarze, no i te niezwykle solówki gitarowe. To jest właśnie to wszystko. Słuchając Paraluzy można „odlecieć”. Tym bardziej słuchając ich w niewielkim gronie, siedząc na podłodze przy niezbyt mocnym oświetleniu, słysząc jak strzelające skry palącego się w kominku drewna wplatają się w muzykę, jakby były jej naturalną częścią.

Zespół Paraluzy, nagradzany w wielu konkursach, występujący w Polsce ale nie tylko, wciąż jest w drodze. Cieszy zatem, że przybyli do „Szwajcarki” i podzielili się swoim talentem. Tym razem słuchacze mogli wysłuchać piosenek z najnowszej płyty ale także tych znanych i śpiewanych od lat. Nie ma chyba nikogo kto nie zna choćby refrenu utworu „Depresja”: „... Hura mamy depresję. Na punkcie depresji mamy obsesję. I uwielbiamy złe wiadomości. Najlepiej o nieszczęśliwej miłości”.

Hitami są utwory: „Nie ma w ZUS-ie gitarzysty” czy „Piosenka Iódowa” (oryginalna pisownia). Niewiarygodnym wydaje się wykonanie nowego utworu ukazującego bogactwo naszego języka ale i także trudności z prawidłową dykcją.

Trzeba uczciwie powiedzieć, że piątkowy koncert był prawdziwą uczcą, warto było podreptać do „Szwajcarki” by wziąć udział w tym niezwykłym wydarzeniu.

1000 lat Górnych Łużyc

Nakładem Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu ukazała się bardzo ciekawa pozycja „1000 lat temu na Górnych Łużycach”. Redaktorem jest Paweł Konczewski i Katarzyna Król a całość opracował zespół autorów w składzie: Paweł Konczewski, Radosław Biel, Barbara Kwiatkowska, Katarzyna Król, Katarzyna Martewicz i Jacek Szczurowski. Ponieważ publikacja jest dwujęzykowa tłumaczenia dokonał Michał Scheuer a korektą zajął się Emil Mendyk. W realizacji brała także udział jeleniogórska firma Ad Rem. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy INTERREG Polen – Sachsen 2014-2020 finansiert.

By nie pominąć czegoś istotnego z założeń projektu posłużę się cytatem z publikacji: „...Krajowy Urząd Saksonii ds. Archeologii w Dreźnie zainicjował jesienią 2019 roku wraz z partnerami z Polski i Niemiec transgraniczny projekt „1000 lat Górnych Łużyc – ludzie, grody, miasta”. Jego celem jest głębsze zainteresowanie mieszkańców pogranicza niemiecko-polskiego wspólną historią i archeologią regionu. Partnerzy projektu to: Muzea Miejskie w Żytawie/Zittau, Muzeum Miejskie w Budziszynie/Bautzen, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, Muzeum Ceramiki

w Bolesławcu, Euroregionalne Centrum Kultury i Komunikacji w Pieńsku. W trakcie realizacji projektu partnerzy pracowali nad trzema zagadnieniami: osadnictwem słowiańskim na Górnych Łużycach we wczesnym średniowieczu, górnołużyckim Związkiem Sześciu Miast oraz działaniami wojennymi w okresie napoleońskim na pograniczu śląsko-łużyckim...”.



Górne Łużyce to kraina historyczno-geograficzna położona u styku Niemiec, Czech i Polski. Oczywiście mówimy o obecnych granicach państw. Słowianie, którzy od VII/VIII wieku zasiedlali Słowiańszczyznę połabską, w IX wieku dostrzegli walory podgórskich partii dorzeczy Szprewy i Nysy Łużyckiej. Wynikało to z faktu, że Pogórze Gór Izerskich, Żytawskich i Łużyckich będąc wówczas prawie niezasiedlonymi przez ludzi oferowały urodzajne gleby oraz klimat dogodny do uprawiania roli. A trzeba wiedzieć, że byli oni społeczeństwem rolniczym. Nic zatem dziwnego, że ludzie przemieszczali się na tereny zaspokajające ich potrzeby

życiowe, a jednocześnie oddalone od obecnie zajmowanych na tyle by odsunąć się od trwających wówczas konfliktów zbrojnych. W przeciwieństwie do budowanych na Połabiu osiedli usytuowanych nad rzekami, tutaj, na Górnych Łużycach zakładane grody otaczano fortyfikacjami.

Badania archeologiczne, mimo pozyskiwania ogromu informacji, nie zawsze pozwalały na określenie nazw poszczególnych plemion tu żyjących. Dlatego skorzystano z pomocy historyków i językoznawców. Pozwoliło to na dojście do wniosku, że w dorzeczach górnych biegów Czarnej Elstery i Szprewy czyli w okolicach dzisiejszego Budziszyna mieszkało plemię Milczan. Natomiast nad Nysą Łużycką w okolicach dzisiejszego Zgorzelca żyli Bieźuczanie.

Niestety po świecie Milczan i Bieźuńczan pozostały jedynie zapiski kronikarzy czy nazwy miejscowe. Zachowały się liczne grodziska. Do tej pory odkryto ich 93. Oczywiście w zapiskach znajdziemy wiele opisów ważnych wydarzeń jakie miały miejsce na tych terenach. Choćby najazd wojsk księcia Bolesława Chrobrego w wyniku którego przez pewien czas ziemie te pozostawały przy Polsce.

Przechodząc do konkretów, w publikacji opisano grodzisko położone w polskiej części Górnych Łużyc zachowane w lesie koło miejscowości Białogórze. W wyniku badań archeologicznych stwierdzono tam istnienie relikwów fortyfikacji jakie je otaczały. Znajduje się tam także przedchrześcijańskie cmentarzysko kurhanowe zaliczane do największych na Słowiańszczyźnie Zachodniej. Stwierdzono także istnienie drogi łączącej opisywane grodzisko z leżącą nieco dalej osadą typu otwartego, która nie była ufortyfikowana. Według badań radiowęglowych gród w Białogórze można datować na VIII wiek. Według badań można dojść do wniosku, że koniec tego grodu miał miejsce w X wieku i był związany z konfliktem zbrojnym w wyniku którego gród spłonął.

Autorzy publikacji odnoszą się także do badań przeprowadzonych w Sulikowie i Zawidowie. Funkcjonowały tam grodziska wzniesione na cyplach i otoczone pierścieniowymi wałami. Badania radiologiczne wykazały, że oba grodziska funkcjonowały w podobnym okresie jak w Białogórze. Ciekawostką jest fakt znalezienia na grodzisku w Zawidowie ofiary zakładzinowej składanej w momencie budowy grodu. W tym wypadku była to głowa konia.

Przed badaczami jeszcze wiele pracy jednak najbardziej oczekiwanym efektem na tym etapie jest próba komputerowego odtworzenia wyglądu ludzi z tamtej epoki. Taką właśnie próbę podjęto w Muzeum w Budziszynie gdzie przechowywane są

szkielety ludzi zmarłych w X-XI wieku i pochowanych na najstarszych cmentarzyskach chrześcijańskich w regionie. Prowadzone prace na czaszce jednego ze szkieletów wkrótce pozwolą zobaczyć jak wyglądała jego twarz. A to wszystko umożliwiają badania antropologów działających w projekcie „1000 lat górnych Łużyc”.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – listopad 2021
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza